

# Stefan Iwaniak

---

## "Kieleckie czasopiśmiennictwo konspiracyjne 1939-1945", Mieczysław Adamczyk, Kielce 1976 : [recenzja]

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 11, 384-386

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW ADAMCZYK: KIELECKIE CZASOPISMIENICTWO KONSPIRACYJNE 1939—1945. (NOTY BIBLIOGRAFICZNE), IKN i BO w Kielcach, Kielce 1976, ss. 125, 3 nbl.

W lutym bieżącego roku ukazała się kolejna, jedna z nielicznych w kraju, samodzielna publikacja na temat prasy regionalnej<sup>1</sup>. W całej Polsce odczuwa się brak monograficznych opracowań tego zagadnienia, przede wszystkim w poszczególnych województwach. Wprawdzie dotychczas na temat czasopiśmiennictwa konspiracyjnego wybranych regionów wydano około 50 artykułów i rozpraw w różnych wydawnictwach periodycznych, jednak nie rozwiązuje to sprawy w sensie kompleksowym. Jest to wiele pod względem liczbowym, niezwykle zaś skromnie w sensie rzetelnego opracowania tej niezwykle ciekawej problematyki. Są przecież tereny o bogatych tradycjach walki narodowowyzwoleńczej wspieranej przez propagandę prasową, jednak nie doczekały się konkretnych opracowań interesującej nas problematyki. Typowym tego przykładem była dotychczas Kieleccyzna.

Praca M. Adamczyka — choć należy ją traktować jako część szerszej publikacji — wzbogaciła zasób informacji naukowych o okresie dynamicznej walki ludności wsi i miast na ziemi kieleckiej z okupantem hitlerowskim. Bardzo ważne jest podjęcie problematyki bibliograficznej jako pierwszej pracy w regionie o tym charakterze, zaś zapotrzebowanie, przy rozwijających się prężnie ośrodkach akademickich środowiska, jest duże. Dotychczasowe, stosunkowo niewielkie artykuły i rozprawy, poruszające fragmenty poszczególnych zagadnień, absolutnie nie odpowiadają potrzebom społecznym<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Z. J. Hirsza *Lubelska prasa konspiracyjna 1939—1945*, Lublin 1965.

<sup>2</sup> Na temat prasy konspiracyjnej woj. kieleckiego pisali: A. Słomkowska i M. Adamczyk. Wykaz opracowań zamieszczony jest w recenzowanej pracy.

Szczególnie słuchacze studiów zaocznych i studenci studiów stacjonarnych, przygotowujący prace magisterskie, dzięki wydaniu nowej pracy będą mieli otwartą drogę do wielu informacji dotychczas nie znanych.

Podjęty temat jest dla badaczy najnowszej historii woj. kieleckiego niezwykle ważny. Z okresu okupacji hitlerowskiej pozostało bardzo mało dokumentów. Dla przykładu należy wspomnieć, że po konspiracyjnych radach narodowych w woj. kieleckim zachowały się jedynie dwa protokoły, w tym jeden o Konspiracyjnej Radzie Narodowej z Chańczy, drugi zaś z posiedzenia jednej z konspiracyjnych Gminnych Rad Narodowych w pow. kozienickim. A przecież rady narodowe w drugiej połowie 1944 r. istniały i spełniały ważną rolę w walce z okupantem. Podobnie sprawa przedstawia się z aktami innych organizacji i większości oddziałów konspiracyjnego podziemia. Tak więc opracowanie wademecum o prasie lat 1939—1945 jest cenne dla historyka, który orientuje się, gdzie dotrzeć, by znaleźć czasami jedną lub kilka informacji w interesującej go sprawie.

Prasa podejmowała w zasadzie wszystkie problemy ciężkiego życia okupacyjnego narodu, w tym sprawy polityczne, ekonomiczne, kulturalne czy oświatowe. Cała polityka okupanta została w poważnym stopniu odzwierciedlona w prasie. Artykuły czasopism zagrzewały ludzi do walki, krzepiły serca załamanych psychicznie lub wątpiących w rychłe uzyskanie niepodległości. Prasa docierała do społeczeństwa niosąc wiadomości o walkach na różnych frontach świata i w najbliższych miejscowościach, gdzie ruch podziemny organizował akcje odwetowe przeciwko faszystom. Prasa niosła nadzieje na przetrwanie, szczególnie tym rodzinom, które utraciły najbliższych. Kieleccyzna poniosła wielkie straty ludzkie i materialne zadane przez okupanta. W tym krótkim wyjaśnieniu oczywistą staje się wartość pracy M. Adam-

czyka, której tylko niewielka część jest opublikowana i recenzowana. Cały temat w dwóch tomach czeka na wydawcę.

Konstrukcja pracy M. Adamczyka jest prosta, składa się z przedmowy, przypisów, wstępu, not bibliograficznych, wykazu źródeł i literatury, indeksów miejscowości, nazwisk i pseudonimów. W części zasadniczej przedstawionych zostało 147 pism konspiracyjnych, z których 25 do chwili obecnej było całkiem nieznanych. Czasopisma ułożone są alfabetycznie, noty bibliograficzne zaś przy każdym z nich podają średnio osiemnaście danych. W czasie żmudnej pracy Autor podał przy każdym czasopiśmie: tytuł, podtytuł, emblemat i hasło w winiecie, czasokres wydawania, częstotliwość ukazywania się pisma, wydawcę, miejsce wydania, format i technikę wykonania, nakład, datę numeru pierwszego i ostatniego, liczbę wydanych numerów, nazwisko redaktora i składy zespołów redakcyjnych. Poza tym znalazły się tu zestawienia statystyczne zachowanych egzemplarzy w poszczególnych latach, a także informacje o miejscu przechowywania konkretnych czasopism. W końcowej części każdej noty bibliograficznej podane jest źródło lub opracowanie, z którego czerpano wiadomości do noty o danym czasopiśmie.

Czterdzieści not bibliograficznych jest stosunkowo skromnych, oznacza to, że ponad 27% tytułów potraktowano jako prasę zaginioną. Przykładem tego typu informacji są: s. 16, poz. 3, 22/11/, 41/48, 49/62, 71/101, 78/112, 84/126, 86/131, 92/142, 94/146. W takich wypadkach nota bibliograficzna o piśmie składa się z 30 do 40 wyrazów. Charakterystyczny przykład takiej noty bibliograficznej znajduje się na stronie 28 pod pozycją 20<sup>3</sup>. Być może przy dalszych badaniach Autor uzupełni — w miarę możliwości — tego typu

braki. Z tego też względu recenzowanej pracy nie należy traktować jako ostatecznego zakończenia badań w podjętym temacie.

Jak już zaznaczono, przy 40 tytułach zamieszczonych w wykazie nie odnaleziono ani jednego egzemplarza. W tej sytuacji można mieć pewne wątpliwości, czy część z tych pism w ogóle istniała. Dla poważnej grupy potwierdzenie ich istnienia odnajdujemy nawet w zbiorach archiwalnych i opublikowanych pracach. Przy części zaś informacje pochodzą z relacji lub wspomnień opublikowanych, a najczęściej nie publikowanych. Czy więc niewielka liczba ludzi w ramach legendy o sobie nie tworzy fikcji? Obawy tego typu u czytelnika są chyba czymś naturalnym. Można tu nadmienić jeszcze raz, że sprawę tę trzeba też inaczej traktować. Część dotychczas nie odnalezionych tytułów może być wyszukana przez badaczy i ludzi dobrej woli nawet w najbliższych latach. Tak się stało z dwoma niedawno odnalezionymi tytułami. Rzecz sprowadza się do tego, że omawiany temat był opracowywany prawie po trzydziestu latach od zakończenia drugiej wojny światowej. Można jednak sądzić, iż nieliczna grupa pism nigdy się nie odnajdzie — stanie się rzeczywiście prasą zaginioną. Jedynie do nielicznych tytułów możemy mieć wątpliwości, czy rzeczywiście istniały. Nie można jednak winić Autora za brak kompletu prasy konspiracyjnej, wymagać absolutnego odnalezienia oraz opracowywania wszystkich tytułów z przedstawieniem konkretnych egzemplarzy. M. Adamczyk przeprowadził niezwykle drobiazgową kwerendę. W czasie jej trwania dotarł do zbiorów dziewnięciu archiwów centralnych i terenowych, w 11 wypadkach wykorzystał zbiory prywatne ludzi zamieszkałych w różnych częściach kraju, a osobiście zebrał 25 relacji i wspomnień. Poza tym wykorzystane zostały informacje z 53 czasopism konspiracyjnych, w trzech wypadkach z dokumentów publikowanych, z 7 zbiorów wspomnień i 18 wspomnień, któ-

\* L. Doroszycki *Zaginiona prasa konspiracyjna z lat 1939—1945*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1963, t. 7, Warszawa 1963.

re ukazały się drukiem. Podobnie korzystano z 34 opracowań i 8 wydanych katalogów specjalistycznych oraz okolicznościowych, poświęconych wystawom o historii czasopiśmiennictwa.

W trakcie szerokich badań ustalona została liczba pism konspiracyjnych Kielecczyny. A przecież tak jeszcze niedawno szacowano tę ilość w różnych publikacjach od 29 do 100 periodyków<sup>4</sup>.

Na koniec jeszcze jedna drobna uwaga. Na stronie 14 Autor używa w stosunku do swojej pracy określenia „Broszura”. Uważam to za niewłaściwe. W polskich normach broszurę traktuje się jako druk do 64 stron, w ZSRR od 32 do 100 stron, we Francji również do 100 stron. A polscy księgarze często broszurą nazywają wydanie nie oprawione. Skoro się napisało całkiem dobrą pracę bibliograficzną, nie musi sam Autor pomniejszać jej znaczenia.

Stefan Iwaniak

JAN NAUMIUK: POLSKA PARTIA ROBOTNICZA NA KIELECCZYŹNIE, KiW, Warszawa 1976, ss. 556.

W styczniu 1976 r. pojawiła się w witrynach księgarskich ósma samodzielna pozycja napisana przez J. Naumiuka. Zaden z badaczy przeszłości Ziemi Kieleckiej nie ma tak bogatego dorobku i nie wniósł tak wielkiego wkładu pracy w badania naukowe i popularyzację pięknych postępowych tradycji tego regionu.

Ostatnia praca jest uwieńczeniem wieloletnich badań, wartość zaś jej jest poważna nie ze względu na objętość, lecz zawartość treściową, głębokie przemyślenia i uogólnienia wielu problemów, dotychczas często przedstawianych opisowo. I choć należy ją traktować jako monografię najbardziej postępowej partii politycznej okresu okupacji i pierwszych lat władzy ludowej, to jednak wiele spraw potraktowanych zostało w formie syntetycznej. Tego typu rozwiązań należało się spodziewać od badacza, który opanował tajniki wiedzy i metodologii historycznej. Pracę charakteryzują badania w ścisłym związku współzależności zjawisk, wzajemnych uwarunkowań oraz ukazanie procesów historycznych w ruchu i rozwoju. Marksistowska metoda badań zastosowana została do przedstawienia siedmioletniej dynamicznej działalności partii, która swój program oparła na nauce marksizmu-leninizmu, by służyć narodowi polskiemu w niezwykle ciężkich latach jego historii. To jest właśnie przewodnia myśl, która przyświecała Autorowi w czasie wieloletniej pracy nad jednym tematem.

Utylitarność opracowania dla środowiska i nauki polskiej jest bezsporna. Szczególnie szybko rozwijające się środowisko akademickie w Kielcach, gdzie już setki ludzi otrzymuje dyplomy magisterskie, umie właściwie docenić każdą opublikowaną pozycję. Szybkie znikanie z księgarń nowych opracowań jest tego konkretnym dowodem, tak właśnie było z poprzednimi książkami

<sup>4</sup> Wiele spraw zostanie wyjaśnionych po wydaniu dwutomowej pracy M. Adamczyka, której temat brzmi: *Prasa i działalność podziemnych ośrodków wydawniczych na Ziemi Kieleckiej w latach 1939—1945*, Warszawa 1974. Maszynopis pracy w zbiorach UW w Warszawie.